



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA

(31 stycznia-3 lutego 2023)

KONFERENCJA PRASOWA OJCA ŚWIĘTEGO PODCZAS LOTU POWROTNEGO

Lot papieski

Niedziela, 5 lutego 2023 r.

[Multimedia]

Wprowadzenie – Matteo Bruni

Dzień dobry wszystkim, oczywiście była to podróż szczególna – szczególna zarówno ze względu na to, co zobaczyliśmy i co usłyszeliśmy, jak również dlatego, że ta podróż była jakby pielgrzymowaniem w towarzystwie, pielgrzymowaniem na rzecz pokoju i w towarzystwie – ten obraz widać wyraźnie także tutaj, w tej chwili. Prosiłbym dziennikarzy, kiedy przyjdzie czas, aby zadając pytania, wskazywali również, do kogo są kierowane w danym przypadku, ponieważ tutaj z nami, razem z Ojcem Świętym, jest moderator generalny Prezbiteriańskiego Kościoła Szkocji i, jak wicie, abp Welby z Canterbury. Jednak zanim zaczniemy, prosiłbym przede wszystkim Jego Świątobliwość, jeżeli zechce przemówić, by skierował do nas słowo.

PAPIEŻ FRANCISZEK

Dobrej niedzieli i dziękuję za waszą pracę w tych dniach. Była to podróż ekumeniczna z moimi dwoma braćmi, dlatego chciałem, żeby na tej konferencji prasowej byli również oni, obydwaj, zwłaszcza Arcybiskup Canterbury, ponieważ on zna historię tej drogi pojednania na przestrzeni lat; pracował nad tym o wiele wcześniej niż ja. Dlatego chciałem, aby byli tu obydwaj. Dziękuję i do usłyszenia.

WELBY

Dobrego popołudnia i bardzo dziękuję, Wasza Świątobliwość, dziękuję. W styczniu 2014 r. wraz z żoną odwiedziliśmy Sudan Południowy w ramach szeregu wizyt składanych wspólnocie anglikańskiej. Kiedy przybyliśmy, arcybiskup poprosił nas, abyśmy się udali do miasta Bor. Wojna domowa toczyła się ostro od ok. 5 tygodni, a w tamtej chwili była naprawdę okrutna. Do Boru poleciliśmy samolotem jednosilnikowym i wylądowaliśmy na obszarze pustynnym – przy bramkach lotniska były już pierwsze ciała zabitych. W tamtej chwili w Borze były trzy tysiące nieoprzeżanych ciał, zmarłych było pięć tysięcy. Było tam kilku żołnierzy z Organizacji Narodów Zjednoczonych i wielu żołnierzy. Udaliśmy się do katedry, gdzie wszyscy księża anglikańscy zostali zabici, żony najpierw zgwałcone, potem zabite. Sytuacja była przerażająca.

Wracając do domu, zarówno ja, jak i moja żona odczuliśmy potrzebę szybkiego zorientowania się, co możemy zrobić, aby wesprzeć ludność Sudanu Południowego. Od tamtej pory, podczas jednego z regularnych spotkań, jakie miałem zaszczyt odbywać z Papieżem Franciszkiem, wiele rozmawialiśmy o Sudanie Południowym i zrodził się pomysł rekolekcji w Watykanie. Od 2016 r. mój zespół w Lambeth i Watykan bardzo często odwiedzali Sudan Południowy, spędzali czas, pracując w terenie, pracowali z przywódcami, starając się zorganizować tę wizytę. Pojechała również moja żona i pracowała razem z żonami biskupów i z kobietami przywódczyniami, które doświadczały silnych presji; odwiedziliśmy także przywódców na wygnaniu w Ugandzie.

W 2018 r. stało się jasne, że istnieje możliwość wizyty na początku 2019 r., i udało się - to był cud, że do niej doszło. Jeden z dwóch wiceprezydentów przebywał w areszcie domowym w Chartumie; pamiętam jeszcze, że dzień przed wizytą – miałem wyjechać do Rzymu bardzo wcześnie następnego ranka – znajdowałem się na parkingu szkoły w Nottingham, w Anglii, i rozmawiałem przez telefon z sekretarzem generalnym ONZ, przekonując go, by utorował drogę wiceprezydentowi – co uczynił znakomicie – i pomógł mu uzyskać wizę; zdołał złapać ostatni samolot wylatujący z Chartumu, na krótko przed tym, nim została zamknięta przestrzeń powietrzna z powodu zamachu stanu.

Kulminacyjnym momentem spotkania w 2019 r. był oczywiście niezapomniany gest Papieża, który uklęknął i ucałował stopy przywódców, mówiąc: „Proszę was o zaprowadzenie pokoju”, podczas gdy oni usiłowali go powstrzymać. Myśl natychmiast skierowała się do rozdz. 13. Ewangelii Jana – to była naprawdę znamienna chwila.

Prowadziliśmy trudne dyskusje, a w pewnej chwili wiceprezydenci oddalili się na osobne spotkanie, które było bardzo intensywne, ale zakończyło się ich zobowiązaniem do odnowienia porozumienia pokojowego. Sądzę, że tamten gest Papieża był momentem kluczowym, zwornikiem.

Ale, jak mawiał pewien angielski trener, jesteś dobry do następnego meczu. Covid zadał fatalny

cios, wstrzymując kolejną rozgrywkę, i wydawało mi się, że rezultatem jest utrata ulotnej okazji, gdy chodzi o proces pokojowy. Kiedy powróciliśmy do tematu tej wizyty, grupy robocze kontynuowały swoją pracę, ale były mniej ufne [optymistyczne] niż w 2019 r.

Jednak ta wizyta pozostawiła we mnie głębokie poczucie otuchy, nie tyle dlatego, że nastąpił prawdziwy zwrot, ile dlatego, że istniało wrażenie – by posłużyć się słowami Papieża – że serce przemawiało do serca. Kontakt był nie tyle na poziomie intelektualnym – jak z pewnością zauważyliście; podczas różnych spotkań, na których były przemówienia, serce mówiło do serca. Jest pewien zryw na poziomie średnim i od podstawy; tym, czego teraz potrzebujemy, jest poważna przemiana serca ze strony przywódców. Muszą zaakceptować proces, który doprowadzi do pokojowej transformacji. Powiedzieliśmy im to publicznie, powiedzieliśmy to – trzeba skończyć z korupcją, przemytem broni i gromadzeniem ogromnych ilości broni. Będzie to wymagało dalszej wspólnej pracy, z Watykanem i z Lambeth, ale przede wszystkim z trójką rządową, aby doprowadzić do tego, że ta otwarta brama, która jednak nie jest otwarta na tyle, na ile bym chciał, ale jednak jest otwarta, żeby ta brama została wyważona i by dokonać prawdziwych postępów. Pozostały niecałe dwa lata do wyborów, które odbędą się pod koniec 2024 r. Trzeba, abyśmy zobaczyli poważne postępy do końca 2023 r. Przekazuję mikrofon moderatorowi [Zgromadzenia Ogólnego Kościoła Szkocji], żeby i on coś powiedział.

GREENSHIELDS

Dziękuję. Moje doświadczenie oczywiście jest bardzo odmienne od doświadczenia Papieża i Arcybiskupa – dla mnie był to pierwszy pobyt w Sudanie Południowym, ale nie jest to pierwsza wizyta mojego Kościoła w Sudanie Południowym, gdyż poprzedni moderator odwiedził tę rzeczywistość, którą określił jako sytuację niezmiernie wrażliwą. Pojednanie i przebaczenie były w centrum rozmów i dialogu podczas spotkania w 2015 r. Zaprosiliśmy osoby z prezbiteriańskiego obwodu w Sudanie Południowym, aby przyjechały [do Kościoła] w Szkocji, w celu refleksji nad Sudanem Południowym. Chciałbym powtórzyć to, co powiedzieli moi przyjaciele – zostały wypowiedziane mocne słowa, została powiedziana prawda, do serca i do umysłu. Sądzę, że taka jest aktualna sytuacja - czyny przemawiają jaśniej niż słowa. Zostaliśmy zaproszeni przez rząd i przez Kościoły, by przybyć do Sudanu Południowego, tak jak zaprasza się przyjaciela, by wejść do ich domu i do ich pokoi. To zaproszenie wiązało się z prośbą, by na wszelkie sposoby przyczynić się do umożliwienia zmiany w tej sytuacji, aby spotkać naszych partnerów, aby porozmawiać z tymi, którzy sprawują władzę. I uczyniliśmy to. Teraz kolej na tych, którzy mogą dokonać zmiany, aby pilnie zapoczątkowali ten proces. O to prosiliśmy w czasie tej wizyty.

Pierwsze pytanie

Jean-Baptiste Malenge (RTCE-Radio Catholique Elikya ASBL)

Jestem Jean-Baptiste Malenge, z Katolickiej Radiowo-Telewizyjnej rozgłośni Elikya w archidiecezji

Kinszasy. Ojczyźnie Święty, Wasza Świątobliwość od dawna pragnął odwiedzić Republikę Demokratyczną Kongo, teraz wszystkie kraje promieniają radością, którą Wasza Świątobliwość zasiał. Jaką wagę przypisuje Wasza Świątobliwość od tej chwili porozumieniu podpisanemu w 2016 r. między Stolicą Apostolską a Republiką Demokratyczną Kongo, porozumieniu dotyczącemu kwestii będących przedmiotem powszechnego zainteresowania, jak edukacja i zdrowie. Porozumienie jest obecnie wdrażane, teraz, kiedy Wasza Świątobliwość dotknął swoimi rękami wielu ran, teraz, kiedy uniwersalny Pasterz poczuł zapach kongijskich owiec...

PAPIEŻ FRANCISZEK

Dziękuję. Po pierwsze - co do porozumienia. Wybacz mi, nie znam tego porozumienia. Jest tutaj Sekretarz Stanu, może wyrazić opinię. Wiem, że ostatnio było przygotowywane porozumienie między Stolicą Apostolską a Demokratyczną Republiką Kongo, ale ja go nie znam, nie mogę ci w tej sprawie odpowiedzieć. Nie wiem też, czym różni się to nowe, które jest w drodze, od drugiego. Tym zajmuje się Sekretariat Stanu, Sekretarz Stanu, a także, bardziej z bliska, abp Gallagher, który jest tutaj, w sekcji politycznej ds. stosunków Stolicy Apostolskiej z państwami; oni są dobrzy w zawieraniu porozumień, porozumień dla dobra wszystkich.

W Kongu widziałem wielką wolę postępu, wielką kulturę. Parę miesięcy wcześniej, zanim tu przybyłem, odbyłem spotkanie online z afrykańskimi studentami, niektórzy byli z Kongo – niezwykle inteligentni; są u was ludzie o wyższej inteligencji, niezwykle inteligentni. To jest jedno z waszych bogactw - młodzież, młodzi ludzie inteligentni; a trzeba wspierać tych młodych ludzi, żeby studiowali i się rozwijali; i trzeba robić im miejsce, nie zamykać drzwi.

Macie wiele zasobów naturalnych, przyciągających ludzi, którzy przybywają – wybaczczone mi te słowa – by wyzyskiwać Kongo. Istnieje to myślenie, o czym już mówiłem, że Afrykę należy wyzyskiwać. Ktoś mówi, nie wiem, czy to prawda, że kraje, które miały kolonie, dały niepodległość, ale „od nawierzchni w górę” – pod spodem nie dały niezależności, przybywają szukać minerałów. Nie wiem, czy jest to prawda, tak się mówi. Lecz musimy wyeliminować myślenie, że Afryka jest do wyzyskiwania. Afryka ma swoją godność. A Kongo pod tym względem jest na bardzo wysokim poziomie.

A gdy mowa o wykorzystywaniu, uderza mnie i napełnia bólem problem wschodu, który jest problemem wojny i wykorzystywania. W Kongu miałem sposobność spotkać się z ofiarami tej wojny. Straszliwej. Ranni, okaleczeni... Bardzo wiele cierpienia, tak wiele cierpienia. Wszystko to, żeby zagarnąć bogactwa. Tak nie można, tak nie można!

A wracając do twojego pytania na temat Kongo, Kongo ma wielkie możliwości.

WELBY

Nie znam bardzo dobrze zachodniej części Kongo – moja żona była tam i pracowała z kobietami objętymi konfliktem. Ja byłem wielokrotnie na wschodzie, ostatni raz w 2018 r., tuż przed covidem. W pełni się zgadzam z tym, co powiedział Jego Świątobliwość – musimy mówić jasno, Kongo nie jest terenem rozgrywek wielkich potęg ani dla władzy małych firm wydobywczych, które postępują w sposób nieodpowiedzialny przez rzemieślniczą działalność wydobywczą, porywanie ludzi, posługiwanie się dziećmi-żołnierzami, gwałty na szeroką skalę... Po prostu łupią ten kraj, kraj, który powinien być jednym z najbogatszych na powierzchni ziemi, jednym z krajów o największych możliwościach, by pomagać reszcie Afryki. Tymczasem był maltretowany, została mu dana niezależność polityczna - technicznie – ale nie niezależność gospodarcza. To, czego doświadczyłem na wschodzie, w czasie mojej ostatniej wizyty, kiedy szalała ebola, właśnie w strefie, gdzie panoszyła się milicja, szkoliliśmy pasterzy do radzenia sobie z ebolą we wszystkich jej postaciach. Kościoły wykonują nadzwyczajną pracę, są jedyną siłą, która funkcjonuje. Ale, Ojciec, niech mi wolno będzie powiedzieć, Kościół katolicki wykonuje wspaniałą pracę – projekt dotyczący Wielkich Jezior, wdrożony przez Kościół katolicki, jest wspaniały. Lecz teraz wielkie potęgi muszą powiedzieć: Afryka, a w szczególności Kongo mają naprawdę bardzo wiele zasobów mineralnych i metali, których potrzebuje cały świat, jeśli chce dokonać transformacji ekologicznej i ocalić planetę od zmiany klimatycznej; a jedynym sposobem, aby to uczynić, nie plamiąc sobie rąk krwią, jest to, aby wielkie potęgi prawdziwie zabiegały o pokój dla Kongo, a nie wyłącznie o swoje bogactwo.

GREENSHIELDS

Nie chcę wiele dodawać, bo uważam, że ta odpowiedź jest wyczerpująca. Sądzę jednak, że jest to przestroga dla nas wszystkich. Wydaje mi się, że jest jedna sprawa, o czym Papież powiedział odnośnie do młodzieży – błyskotliwe i pozytywne umysły i młodzi mają prawo mieć możliwość rozwoju. Według mojego doświadczenia w innych częściach świata, przede wszystkim błyskotliwym umysłem młodych kobiet trzeba przyznać prawo do tego, by miały dokładnie takie same możliwości jak inni młodzi ludzie w dowolnym kraju, ale w szczególności w krajach rozwijających się. To jest moja usilna prośba - uznanie praw kobiet, zwłaszcza młodych, ma fundamentalne znaczenie.

Drugie pytanie

Jean-Luc Mootosamy (CAPV)

Widzieliśmy, że przemoc nie ustaje pomimo trwającej dziesiątki lat obecności misji ONZ. Jak wy razem możecie pomóc w propagowaniu nowego modelu interwencji, zważywszy na coraz większą pokusę wielu narodów afrykańskich, aby wybrać dla siebie innych partnerów w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa, partnerów, którzy mogliby nie respektować praw międzynarodowych, jak niektóre prywatne firmy rosyjskie czy inne organizacje, na przykład w regionie Sahelu?

PAPIEŻ FRANCISZEK

Dziękuję. Temat przemocy jest tematem codziennym. Dopiero co widzieliśmy to również tutaj, w Sudanie Południowym. A bolesny jest widok, jak prowokuje się przemoc. Jedną z kwestii jest sprzedaż broni. Abp Welby powiedział coś w tej sprawie. Sprzedaż broni. Uważam, że dziś w świecie jest to plaga, największa plaga – interesy, sprzedaż broni. Ktoś mi powiedział – osoba, która się na tym zna – że za to, co wydaje się w ciągu jednego roku na broń, można byłoby wyeliminować głód na świecie. Nie wiem, czy jest to prawda, czy nie. Ale dzisiaj na najwyższym miejscu jest handel bronią. A nie tylko wśród wielkich potęg, również z tymi nieszczęsnymi ludźmi. Ludźmi, którym w ten sposób sieją wojnę wewnątrz. To jest okrutne. Mówią: „Idź na wojnę”, i dają mu broń, bo za tym stoją interesy, przede wszystkim interesy ekonomiczne, żeby wyzyskiwać ziemię, żeby wyzyskiwać zasoby mineralne, żeby wykorzystywać bogactwa.

To prawda, że trybalizm w Afryce nie pomaga. Nie wiem dobrze, jak jest w Sudanie Południowym, ale myślę, że tam istnieje. Potrzebny jest dialog między różnymi plemionami. Pamiętam, że kiedy byłem w Kenii, na wypełnionym stadionie wszyscy wstali i powiedzieli: „'Nie' wobec trybalizmu, 'nie' wobec trybalizmu!” To prawda, że każde plemię ma swoją historię, że są w nich zastarzałe wrogości lub różne kultury. Ale prawdą jest także to, że prowokuje się walkę między plemionami przez sprzedaż broni, a potem wykorzystuje się ziemię jednego i drugiego plemienia. To jest diabelskie. Nie nasuwa mi się żadne inne słowo. To jest niszczenie – niszczenie świata stworzonego, niszczenie człowieka, niszczenie społeczeństwa.

Nie wiem, czy w Sudanie Południowym tak się dzieje, ale w niektórych krajach uprowadza się dzieci, żeby je wcielić do wojska i żeby walczyły, jako dzieci. To jest bardzo bolesne.

Podsumowując, uważam, że najpoważniejszym problemem jest żądza zawładnięcia bogactwami tego kraju - koltanem, litem i wszystkimi tego typu rzeczami – przez wojnę, dla prowadzenia której handlują bronią, a także wykorzystują dzieci.

GREENSHIELDS

Sądzę, że jednym z wyłaniających się problemów jest wysoki poziom analfabetyzmu w tych krajach – ludzie nie mają wyraźnej świadomości, kim są, gdzie są i jak dokonywać świadomych wyborów. To jedna sprawa. Z pewnością musimy zmierzyć się ze zjawiskiem wyścigu zbrojeń – są ludzie, którzy zarabiają na tym ogromne pieniądze, więcej niż na czymkolwiek innym na świecie. Jak to zrobić? Przez perswazję. A jak przewyciężyć podziały? Poprzez dialog. Chcę wam dać przykład pochodzący ze Szkocji, kraju, z którego pochodzę, który był krajem głęboko podzielonym przez religię, w którym wydarzały się rzeczy straszliwe – straszna przemoc, wielkie podziały w łonie naszego narodu. Rozpoczęliśmy proces dialogu między nami - Kościół Szkocji i Kościół katolicki, który był w Szkocji, co doprowadziło w ubiegłym roku do podpisania deklaracji przyjaźni, zgodnie z którą postanawiamy podążać razem, przy naszych różnicach, ale zgodnie w tych

sprawach, co do których się zgadzamy. I dopiero kiedy zdoła się osiągnąć ten poziom dialogu i spotkania z innym, zaczyna się burzyć mury. To właśnie wydarzyło się w Szkocji, która, gdy byłem młody, była jeszcze krajem głęboko podzielonym. I to się zmienia. Również oświata przyczynia się do tego procesu.

WELBY

Ja natomiast chcę odpowiedzieć z innego punktu widzenia, ponieważ pana pytanie jest bardzo przydatne. Nie chodzi o ONZ „albo” coś innego, ale o ONZ „z” – zawsze „z”, a raczej nie „albo”. Co wnoszą Kościoły? Nie tylko funkcjonujące sieci, praktycznie nieulegające korupcji, dlatego, jeśli posyłasz pomoc, ta pomoc dociera do miejscowej ludności; te sieci są w stanie pokonać nawet linie ognia i wszystko inne. W minioną sobotę nasz arcybiskup celebrował w Kajo Keji pogrzeb 20 osób –pojechał, gdy tylko otrzymał wiadomość o zamachu, i wrócił wieczorem w tę samą sobotę. Ta jego wizyta i jego wystąpienie dokonały wielkiej zmiany. Jest to przemiana serca, i to było istotą tej wizyty. Sto lat temu Nuerowie i Dinkowie byli ludami w nieustannej wojnie, panowała kultura zemsty; Nuerowie w szczególności nieustannie walczyli także między sobą, swoimi klanami, poprzez porywanie bydła. Zmiany nie dokonał rząd kolonialny, ale Kościoły, jest to przemiana serca, kiedy ludzie przyjęli wiarę w Chrystusa i uświadomili sobie, że istnieje nowy sposób życia. Dlatego moja modlitwa pod koniec tej wizyty nie dotyczy tylko wielkiej aktywizacji, ale przede wszystkim jest o to, żeby Duch Boży przyniósł nowego ducha pojednania i uzdrowienia ludności Sudanu Południowego.

Trzecie pytanie

Claudio Lavanga (NBC NEWS)

Dzień dobry wszystkim. Chciałbym zapytać Waszą Świątobliwość, Ojczy Świąty, jako że abp Welby wspomniał tamten niesamowity moment, kiedy Wasza Świątobliwość uklęknął przed przywódcami Sudanu Południowego, prosząc o pokój; niestety, za dwa tygodnie minie rok innego strasznego konfliktu – na Ukrainie. Moje pytanie brzmi: czy Wasza Świątobliwość byłby gotowy uczynić ten sam gest wobec Władimira Putina, gdyby miał możliwość spotkać się z nim, skoro apele o pokój Waszej Świątobliwości do tej pory padały w próżnię? A do wszystkich trzech – chciałbym się dowiedzieć, czy zamierzacie skierować wspólny apel o pokój na Ukrainie, jest to bowiem rzadka chwila, kiedy jesteście razem wszyscy trzej?

PAPIEŻ FRANCISZEK

Jestem otwarty na spotkanie z obydwoma prezydentami, Ukrainy i Rosji, jestem otwarty na spotkanie. Nie pojechałem do Kijowa dlatego, że w tamtym czasie nie było możliwe udanie się do Moskwy. Ale prowadziłem dialog, a nawet w drugim dniu wojny udałem się do ambasady rosyjskiej i powiedziałem, że chcę pojechać do Moskwy, żeby porozmawiać z Putinem, pod

warunkiem, że byłoby małe okienko dla negocjacji. Później minister Ławrow odpowiedział mi: „Dobrze”, tak, że się to rozważa dobrze, ale „zobaczmy później”. Ten gest był gestem przemyślanym, mówiąc „robię to dla niego”.

A tamten gest podczas spotkania w 2019 r., nie wiem, jak do tego doszło, nie był przemyślany, a tego, co nie było przemyślane, nie możesz powtórzyć, to Duch prowadzi cię do tego, nie da się wyjaśnić, koniec, a ja o tym nawet zapomniałem. To była posługa, byłem narzędziem jakiegoś wewnętrznego impulsu, nie była to rzecz zaplanowana.

Dzisiaj jesteśmy... ale to nie jest jedyna wojna, chciałbym oddać sprawiedliwość – od dwunastu, trzynastu lat Syria jest w stanie wojny; od ponad dziesięciu lat Jemen jest w stanie wojny; pomyśl o Mjanmie, o nieszczęsnej ludności Rohingja, która błąka się po świecie, błąka się po świecie, bo wypędzono ich z własnej ojczyzny. Wszędzie, ileż jest ognisk wojennych w Ameryce Łacińskiej! Owszem, są wojny ważniejsze, ze względu na hałas, jaki powodują, ale, nie wiem, cały świat jest w stanie wojny, to samozniszczenie. Powinniśmy się poważnie zastanowić. To jest samozniszczenie. Zatrzymajmy się w porę! Bo jedna bomba przywołuje inną, większą, i kolejną jeszcze większą, i jeszcze większą, a przy eskalacji nie wiesz, jak to się skończy... Trzeba zachować chłodny umysł.

Poza tym, Jego Ekscelencja mówił o kobietach – kobiety, widziałem je w Sudanie Południowym, wychowują dzieci, niekiedy pozostają same, ale mają siłę do tworzenia kraju. Kobiety są dzielne, to one prowadzą naprzód ... Bo mężczyźni idą walczyć, idą na wojnę, a te kobiety z dwojgiem, trojgiem, czworgiem, pięciorgiem dzieci radzą sobie... Widziałem je tutaj, w Sudanie Południowym. A mówiąc o kobietach, chciałbym powiedzieć słowo o zakonnicach - zakonnice, które się angażują, widziałem parę tutaj w Sudanie Południowym, a także podczas dzisiejszej Mszy św. – słyszeliście imiona wielu zakonnice, które zostały zabite, poderżnięto im gardło w tej wojnie... Ale powróćmy do siły kobiety, musimy traktować ją poważnie, a nie używać jej wyłącznie jako reklamy makijażu! Proszę, to jest zniewaga kobiety, kobieta jest do większych rzeczy!

Co do drugiej sprawy, już ci powiedziałem, ale trzeba patrzeć na wojny, które toczą się na świecie.

WELBY

Mówiłem o Rosji, o prezydencie Putinie i o Ukrainie, kiedy udałem się tam pod koniec listopada i na początku grudnia, i doprawdy nie mam nic do dodania poza tym, że zakończenie tej wojny jest w rękach prezydenta Putina. Mógłby ją powstrzymać przez wycofanie się i przerwanie ognia, a następnie przez negocjacje w sprawie porozumień długoterminowych. Ale ja nie mogę... Ta wojna jest przerażająca i straszliwa, a chcę powiedzieć także, że zgadzam się z Papieżem Franciszkiem – jest wiele innych wojen. Co parę tygodni rozmawiam ze zwierzchnikiem naszego Kościoła w Mjanmie, rozmawiałem ze zwierzchnikami naszego Kościoła w Nigerii, gdzie jeszcze wczoraj zostało zabitych 40 osób w Katsinie, w konflikcie zbrojnym, rozmawiałem z wieloma osobami na

świecie – w pełni zgadzam się z Ojcem Świętym. Żadna wojna nie będzie mogła się zakończyć, jeżeli nie zostaną zaangażowane kobiety i młodzież, właśnie z tych powodów, o których powiedział.

Czwarte pytanie

Bruce De Galzain (Radio France)

Ojcze Święty, przed wyruszeniem w podróż apostolską Wasza Świątobliwość potępił piętnowanie jako przestępstwa homoseksualizmu. To jest przestępstwo. W Sudanie Południowym i w Kongu nie jest on akceptowany przez rodziny. Ja sam spotkałem w tym tygodniu w Kinszasie pięciu homoseksualistów – każdy z nich został odrzucony, a nawet wypędzony przez swoją rodzinę. Ci homoseksualiści wyjaśnili mi, że odrzucanie ich wynika z edukacji religijnej ich rodziców. Niektórzy z nich są nawet zaprowadzani do księży egzorcystów, bo ich rodziny uważają, że są opętani przez nieczyste duchy. Moje pytanie, Ojcze Święty, to: co powie rodzinom z Konga -Kinszasy i Sudanu Południowego, które nadal odrzucają swoje dzieci, i co powie kapłanom, biskupom? Dziękuję.

PAPIEŻ FRANCISZEK

O tym problemie mówiłem przy okazji dwóch podróży – najpierw gdy wracałem z Brazylii: jeżeli osoba o skłonności homoseksualnej jest wierząca i szuka Boga, to kim ja jestem, żeby ją osądzać? To powiedziałem podczas tamtej podróży. Drugi raz, gdy wracałem z Irlandii – była to podróż dość problematyczna, gdyż tamtego dnia pojawił się list owego młodzieńca – tam powiedziałem wyraźnie rodzicom: mają prawo pozostać w domu dzieci o takiej orientacji; nie możecie ich wypędzać z domu, mają prawo. A także ostatnio coś powiedziałem, nie pamiętam dobrze, co powiedziałem, w wywiadzie dla Associated Press. Kryminalizowanie homoseksualizmu jest problemem, którego nie można tolerować. Liczby wskazują, że mniej więcej pięćdziesiąt krajów w taki czy inny sposób prowadzi do tego kryminalizowania. Niektórzy mówią, że więcej, powiedzmy - co najmniej pięćdziesiąt. A niektóre z nich – sądzę, że jakieś dziesięć – mają nawet karę śmierci, jawną lub ukrytą, ale istnieje kara śmierci. To nie jest sprawiedliwe, osoby o skłonności homoseksualnej są dziećmi Bożymi, Bóg je kocha, Bóg im towarzyszy. To prawda, że niektórzy są w tej kondycji z powodu różnych sytuacji niezamierzonych, a potępienie takiej osoby jest grzechem, piętnowanie osób o skłonnościach homoseksualnych jest niegodziwością. Nie mówię o grupach, nie, o osobach. Można powiedzieć: „Ale tworzą grupy, które robią szum...”. Osoby. Lobby to inna sprawa. Mówię o osobach. A sądzę, że w Katechizmie Kościoła Katolickiego jest powiedziane, że „nie należy ich marginalizować”. Uważam, że sprawa jest jasna w tym względzie.

WELBY

Być może nie uszło całkowicie waszej uwagi, że w Kościele Anglii mówiło się o tym „zaledwie

trochę”, niedawno... włączając w to debaty w Parlamencie i tak dalej. Chciałbym mówić tak samo wymownie i tak samo jasno, jak mówił Papież. W pełni się zgadzam z każdym wypowiedzianym przez niego słowem. Kryminalizowanie... Kościół Anglii, wspólnota anglikańska zatwierdziła rezolucje na dwóch konferencjach w Lambeth przeciwko kryminalizowaniu, lecz to w rzeczywistości nie zmieniło mentalności większości osób. W ciągu najbliższych czterech dni na Synodzie Ogólnym Kościoła Anglii będzie to głównym tematem dyskusji, i z pewnością zacytuję Ojca Świętego. Powiedział to w sposób wspaniały i trafny.

GREENSHIELDS

Tylko jedno, bardzo krótkie spostrzeżenie. W żadnym miejscu czterech Ewangelii nie widzę, żeby Jezus kogoś odrzucał. W żadnym miejscu czterech Ewangelii widzę jedynie to, że Jezus okazuje miłość każdemu, kogo spotyka. A dla chrześcijan jest to jedyny sposób wyrażenia, z jakim możemy się zwracać do każdej istoty ludzkiej i w każdych okolicznościach.

Piąte pytanie

Alexander Hecht (ORF TV)

Pytanie do Papieża – w tych ostatnich dniach wiele mówiło się o jedności, widać było także okazywanie jedności chrześcijaństwa w Sudanie Południowym, także jedności samego Kościoła katolickiego. Chciałbym zapytać, czy Wasza Świątobliwość czuje, że po śmierci Benedykta XVI trudniejsza stała się dla Waszej Świątobliwości praca i misja, dlatego że wzmożyły się napięcia między różnymi skrzydłami Kościoła katolickiego?

PAPIEŻ FRANCISZEK

W tej kwestii chciałbym powiedzieć, że z Papieżem Benedyktem mogłem rozmawiać o wszystkim, wymieniać opinie, i on zawsze był u mego boku, i wspierał; a jeśli miał jakieś trudności, mówił mi o tym, i rozmawialiśmy, a nie było problemów.

Pewnego razu rozmawiałem o małżeństwie osób homoseksualnych, o tym, że małżeństwo jest sakramentem, i my nie możemy udzielić sakramentu, ale istnieje możliwość zapewnienia dóbr prawem cywilnym – zaczęło się to we Francji, nie pamiętam, jak się nazywa – każda osoba może zawrzeć związek cywilny, niekoniecznie pary, staruszki emerytki zawierają związek cywilny... i tak dalej. A wtedy pewna osoba, która uważa się za wielkiego teologa, za pośrednictwem przyjaciela Papieża Benedykta poszła do niego i złożyła na mnie skargę. Benedykt nie przestraszył się, wezwał czterech kardynałów teologów pierwszej rangi i powiedział: „Wyjaśnijcie mi tę sprawę”, i oni to wyjaśnili. Tak zakończyła się ta historia.

Jest to opowieść dla pokazania, jak postępował Benedykt, gdy pojawiała się jakaś skarga. Pewne

historie, jakie są opowiadane, że Benedyktowi było przykro z powodu tego czy czegoś innego, co zrobił nowy Papież... To „historie wysane z palca”. Co więcej, konsultowałem się z Benedyktem w sprawie pewnych decyzji, które miałem podjąć, i on się zgadzał.

Uważam, że śmierć Benedykta została potraktowana instrumentalnie przez ludzi, którzy chcą dbać o własne interesy. A ludzie, którzy w taki czy inny sposób wykorzystują instrumentalnie człowieka tak dobrego, tak Bożego, powiedziałbym, niemal świętego ojca Kościoła, ci ludzie są pozbawieni etyki, to ludzie stronnicy, nie ludzie Kościoła. Widać w każdej części tendencję do tworzenia za pomocą stanowisk teologiczne stronnictw, a potem doprowadzanie do tego... Nie należy się przejmować... Te sprawy same zanikną, albo niektóre nie zanikną i będą trwały nadal, jak to się zdarzało w historii Kościoła. Ale chciałem jasno powiedzieć, kim był Papież Benedykt, nie był człowiekiem rozgorączonym.

Szóste pytanie

Jorge Barcia Antelo (RNE)

Dzień dobry, Wasza Świątobliwość. To jest pytanie najpierw do Waszej Świątobliwości. Wracamy teraz z dwóch krajów, które są ofiarami tego, co Wasza Świątobliwość nazwał „globalizacją obojętności”. Wasza Świątobliwość mówi to od początku swojego pontyfikatu, a także od swojej podróży na Lampedusę. W pewnym sensie w tym tygodniu zamknęło się koło. Czy myśli Wasza Świątobliwość o powiększeniu promienia tego koła, o udaniu się gdzie indziej, odwiedzeniu innych krajów zapomnianych? Do jakich miejsc zamierza się udać? I jak się czuje po tej podróży, która była tak długa, wymagająca, czy czuje się wciąż silny? Czy ma Wasza Świątobliwość zdrowie, by udawać się do tych wszystkich miejsc?

[Po angielsku pyta moderatora i arcybiskupa, czy dołączą do Papieża w innej podróży podobnej do tej].

PAPIEŻ FRANCISZEK

To zależy od menu!

Mówię o globalizacji obojętności, poza tym była jedna sprawa w centrum twojego pytania...

Tak, to prawda, wszędzie jest globalizacja obojętności, również wewnątrz kraju, być może... Różni ludzie, którzy zapomnieli zwracać uwagę na swoich współrodaków, swoich współobywateli, i usuwają ich w kąt, żeby o tym nie myśleć. Zastanawiające jest, że największe majątki świata są w rękach mniejszości; a ci ludzie nie zważają na nędze, ich serce nie otwiera się, żeby pomagać w tych sytuacjach.

Co do podróży, myślę, że w przyszłym roku będą Indie, sądzę... 23 września pojadę do Marsylii; i jest możliwość, że z Marsylii polecę do Mongolii, ale to nie jest zdecydowane, jest możliwe. A poza tym inna w tym roku – Lizbona. Ale kryterium jest takie – postanowiłem odwiedzać najmniejsze kraje Europy. Powie pan: „Ale pojechał Ojciec do Francji”. Nie, pojechałem do Strasburga, pojadę do Marsylii, nie do Francji. Najmniejsze, najmniejsze, żeby poznać trochę Europę ukrytą, Europę, która ma wielką kulturę, ale nie jest znana wszystkim, żeby towarzyszyć krajom, na przykład Albania – która była pierwsza – jest krajem, który cierpiał z powodu najokrutniejszej dyktatury w historii. Taki jest po trosze mój wybór – staranie, żeby sam nie uległ globalizacji obojętności.

[Pytają go o zdrowie] Wiesz, że złe zielsko nigdy nie umiera! Nie, nie tak jak na początku pontyfikatu, naprawdę, to kolano jest uciążliwe, ale powoli się poprawia, dalej zobaczymy. Dziękuję.

WELBY

Z pewnością jest to najlepsza linia lotnicza, jaką podróżowałem! A odkładając żarty na bok – tak; jeżeli Ojciec Święty miał wrażenie, że dodałem wartości albo że w przyszłości arcybiskup (Canterbury) może dodać wartości, będzie to zawsze wielkim przywilejem. Zależy od miejsca docelowego i od tego, czy możemy być przeszkodą, czy pomocą.

GREENSHIELDS

Z pewnością będziemy bardzo chcieli, szczęśliwi, jeżeli powtórzymy coś podobnego. Jedynym ograniczeniem jest to, że moja kadencja kończy się 20 maja, a następnym moderatorem [Zgromadzenia Ogólnego] Kościoła Szkocji będzie kobieta, bardzo zdolna [utalentowana?], i jestem pewien, że byłaby szczęśliwa, mogąc to samo uczynić.